

# Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 17, Jana 15:1-16:15

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner i jego nauczanie na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 17, Przemówienie pożegnalne, Trwanie w Chrystusie i świadczenie światu. Jana 15:1-16:15.

Witam, studiowaliśmy przemówienie pożegnalne Jezusa i jak dotąd przejrzyliśmy rozdziały 13 i 14, próbując wniknąć w tok myśli Jezusa. Umywszy uczniom nogi, zaczyna ich pouczać o swojej ciągłej obecności wśród nich, co będzie prawdą pomimo tego, że będzie od nich duchowo nieobecny. Ucząc ich więc na własnym przykładzie w rozdziale 13, jak być pokornymi sługami jedni drugim, w rozdziale 14 uczy ich o nadchodzącym duchu, który przemieni swoją obecność wraz z nimi.

Dlatego bardzo wyraźnie daje do zrozumienia, że nie zostawia ich samych, zostawia ich z Duchem, który umożliwi im dalsze utrzymywanie społeczności z Nim i Ojcem oraz dalsze poznawanie Jego nauczania. Należy pamiętać, że było to zanim powstały pisma kanoniczne, a nawet kanoniczny Nowy Testament, powiedziałbym, zaczęto tworzyć. Więc to nie było tak, że mogli pójść do Biblii, aby dowiedzieć się, co Jezus powiedział w tym momencie.

Byli całkowicie zależni od Ducha Świętego, który przypominał im o tym, co powiedział Jezus. Zakładam zatem, że ci z nas, którzy większą część życia spędzają w Biblii – niektórzy z nas w ramach naszego powołania otrzymanego od Boga – powinni jednak przypominać sobie, że patrząc na słowa Pisma Świętego, musimy być zależni na duchu Bożym, który faktycznie był zaangażowany w przekazanie nam tych pism, poczynając od sposobu, w jaki współpracował z grupą apostołską, która dała nam pisma święte. Tak więc, po ostatnim przejrzaniu rozdziału 14, przechodzimy teraz do rozdziału 15 i trudno jest podać dokładny zarys, że tak powiem, przemówienia pożegnalnego.

W pewnym sensie podążamy za tokiem myśli. Rozdział 14 miał charakter raczej dialogiczny, w którym Jezus odpowiadał na pytania i poruszał skojarzenia w oparciu o te pytania. Rozdział 15 to nieco bardziej bezpośrednie nauczanie Jezusa, bez przerw i wtrąceń ze strony uczniów.

Myślę, że interesujące jest potraktowanie tego jako tekstu podkreślającego ich odpowiedzialność. Rozmawiał z nimi o tym, w jaki sposób otrzymają ducha, a duch będzie ich nauczycielem i będzie przebywał wśród nich. Nie powinni jednak traktować tego wszystkiego jako wymówki, aby po prostu usiąść i czekać, aż to się stanie.

Oni również mają pracę do wykonania, a ich pracę określa się jako pozostawanie lub trwanie. I oczywiście mamy tu tę piękną analogię w rozdziale 15, podobną do tej, którą mieliśmy w rozdziale 10 Jezusa Dobrego Pasterza. Tutaj mamy Jezusa w rozdziale 15 jako prawdziwą winorośl.

Przyjrzyjmy się więc najpierw narracji tego fragmentu, a następnie, tak jak to zrobiliśmy wcześniej, spróbujemy przyrzeć się pewnym ważnym sprawom w tym rozdziale i lepiej się nimi zająć. Po pierwsze, widzimy przepływ narracji, ten dyskurs figuratywny. Nazywam to tutaj alegorią.

Nie robię technicznego rozróżnienia pomiędzy tym, co moglibyśmy nazwać przypowieścią, a alegorią. Są to oba terminy, których używamy. Są to rozszerzone analogie, rozszerzone porównania i rozbudowane metafory, które wykraczają poza proste stwierdzenie i rozszerzają obraz na szczegóły.

Mamy więc Jezusa mówiącego o winorośli i gałęziach oraz o tym, że Ojciec jest rolnikiem, Jezus jest winoroślą, a uczniowie są latoroślami. Oczekuje się, że gałęzie przyniosą owoce. Rolnik przycina gałęzie, aby wydały więcej owoców.

Gałęzie, które nie reagują na wskazówki rolnika, by przynosić owoce, są odcinane i spalane, a te, które przynoszą owoce, miejmy nadzieję, będą nadal to robić i przynosić więcej owoców. Jezus dokonuje więc analogii między sobą a uczniami. Wydaje się, że w 15,9-17, który w pewnym sensie pozostawia alegorię winorośli i gałęzi, wraca i podejmuje naukę nowego przykazania.

Zatem w 15:9-17 jest wiele fragmentów, które w pewnym sensie powtarzają i umieszczają w kontekście przykazanie miłości, ale robią to przy użyciu obrazów z alegorii winorośli i gałęzi, która właśnie została podana. Zatem w 15:9-17 znajdujemy nacisk na trwanie w miłości i wydawanie owocu poprzez kochanie, a wspólne kochanie i posłuszeństwo to sposoby, dzięki którym możemy przynosić owoce dla Boga. Zatem jednym z głównych pytań, jakie sobie zadamy, czytając tę alegorię o byciu winoroślą, o byciu gałęziami, powinienem powiedzieć: Jezus jest winoroślą, jest to, że zastanawiamy się, jak trwamy, i myślę, że wersety 9-17 zasadniczo powiedz nam to i wyjaśnij, co to znaczy trwać w tym sensie.

Tak więc, podczas nieobecności Jezusa, rzeczywiście wysyła Ducha, aby podtrzymał jego obecność wśród uczniów i wymaga od nich, aby pozostali przy nim, a powodem, dla którego jest to tak ważne, jest to, że będzie sprzeciw. Zatem po omówieniu kwestii konieczności przebywania w winnicy, Jezus w wersetach 18-25 bardzo realistycznie mówi o nienawiści do świata. Mówi: nie zdziw się, jeśli świat cię znienawidzi, bo mnie też nienawidzi, i nie chodzi o to, że mają coś osobiście przeciwko tobie, nie podoba im się moje przesłanie, a jeśli staniesz w mojej obronie, to otrzymam takie samo traktowanie, jakie otrzymałem.

Zatem tym bardziej musisz trwać we mnie w świetle tego negatywizmu i wiatru wiejącego w przeciwnym kierunku. Spotkacie się z pewnymi tarcami i zetkniecie się ze sprzeciwem na świecie, a Jezus mówi o tym bardzo realistycznie i szczerze w ostatniej części rozdziału 15. Na samym końcu rozdziału 15 mówi o sposobie, w jaki Jezus Duch Święty przychodzi do uczniów, aby im pomóc w tym czasie sprzeciwu i umożliwić im składanie skutecznego świadectwa.

Myślę więc, że dość ważne jest, aby zauważyć, że Jezus mówi w 15:26 i 27, że Duch będzie świadczył o mnie i wy także będziecie świadczyć. Być może powinniśmy myśleć trochę inaczej niż zwykle o świadectwie chrześcijańskim, że wszystko zależy od nas i my to robimy, a przy okazji Duch Święty przychodzi i nam pomaga. Być może powinniśmy o tym myśleć, gdy Duch Święty świadczy o tym, i przychodzimy i pomagamy Duchowi Świętemu, ponieważ Jezus rzeczywiście nadał pierwszeństwo tutaj, pod koniec rozdziału 15, sprawie działania Ducha Świętego.

W ten sposób rozwijają się Jana 15 i 16. Próbuje się zatem zrozumieć, w jaki sposób rozdział 16 zaczyna się od mówienia coraz więcej o sprzeciwie, o tym, w jaki sposób Duch Święty umożliwi uczniom radzenie sobie ze sprzeciwem. Zatem tekst na zmianę wersetów 15:18–25 mówi o prześladowaniach i trudnościach, następnie odnosi się do Ducha jako tego, który pozwala uczniom sobie z tym poradzić, a następnie powtarza to, co już zostało powiedziane na temat nienawiści świata i prześladowania, które się z tym wiążą, ale po tym ostrzeżeniu jeszcze raz nawiązanie do posługi Ducha Świętego.

Tak więc tekst, po przejściu alegorii o winorośli i gałęziach i jej wyjaśnieniu, staje się tekstem mówiącym o rzeczywistości sprzeciwu i o dobrodziejstwie, jakie otrzymujemy poprzez Ducha, aby stawić czoła przeciwnościom, które otrzymujemy, oraz o pewności, że możemy mieć to, że pomimo tego, że wszystkie siły piekielne są skierowane przeciwko nam, jeśli chcemy uzyskać o tym poetykę, nadal mamy po swojej stronie wszystkie siły niebieskie dzięki działaniu Ducha Świętego. Wróćmy zatem i zastanówmy się nad niektórymi kwestiami dotyczącymi interpretacji tutaj, w Jana 15. Chcę przede wszystkim pomyśleć o roli winnicy w Biblii i o tym, jak pomaga nam to zrozumieć, o czym mówił tutaj Jezus .

Przypominamy sobie w Ewangelii Jana, rozdział 15, werset 1, że Jezus powiedział: „Jestem prawdziwą winoroślą” i myślę, że używa słowa „prawda”, ponieważ gdy przyjrzymy się obrazom winorośli w Biblii hebrajskiej, odkrywamy, że jest ich wiele czasy, w których Izrael, opisywany jako winorośl Boga i opatrnościowe błogosławieństwo Boga dla Izraela i Jego przymierzowa miłość do niego, niestety nie zawsze skutkuje rekordowym zbiorem winogron. Często rezultat jest odwrotny. Zatem Izrael nie zawsze okazuje się być rekordowym plonem dla Boga.

Dlatego Jezus mówi teraz: Ja jestem prawdziwą winoroślą. Zdaje się mówić, że jestem prawdziwym Izraelem. Uosabiam wszystkie cnoty i wszelkie owocowanie, jakie pierwotnie Izrael powinien był wydać.

więc trochę zbiorowego obrazu osobowości, być może, którego Jezus używa, aby powiedzieć, że ja, we mnie, lud Boży odnajdzie przeznaczenie, owoc, cechy charakterystyczne i błogosławieństwa dla świata, jakie pierwotnie zamierzył Bóg. Izrael. Ale nie chodzi tu oczywiście po prostu o Jezusa, bo on mówi: „Ja jestem winoroślą”. Mówi, że jesteście moimi gałęziami.

Zatem przez Jezusa jako prawdziwą winorośl i nas jako jego latorośle spełni się boskie zamierzenie wobec Izraela jako ludu Bożego na ziemi. Wróćmy więc i pomyślmy o niektórych fragmentach Starego Testamentu. Możemy to prześledzić w narracji z 9 rozdziału Księgi Rodzaju, w którym Noe zostaje stróżem winnicy.

Wiążą się z tym pewne trudności, ponieważ Noah wypija trochę za dużo i wynik nie jest dobry. W pozostałej części Tory znajdujemy wiele innych tekstów na temat wina. Właśnie wspomnieliśmy tutaj o kilku z nich.

I zasadniczo wino może być czymś, co pokaże błogosławieństwo Boże w życiu ludzi i będzie częścią normalnego cyklu rolniczego. I tak jak Izraelczycy zbierali zboże, figi i zbierali wszystkie inne rzeczy, tak samo zbierali winogrona. Nie byłoby w stanie zjeść ich wszystkich, więc staraliby się zachować winogrona jako wino.

Brali wino i rozbijali je w bukłaki, jak wiemy z ewangelii synoptycznych, i ono naturalnie fermentowało, więc nie pozostało bezalkoholowe. Stanie się napojem alkoholowym. Zwykle stosowano go po wypiciu i mieszano z wodą podczas posiłków.

I tak mamy wiele tekstów mówiących o mieszaniu wina i wody. Być może pamiętacie, że w Księdze Objawienia znajduje się kilka tekstów, które mówią o gniewie Bożym, gdy Bóg miesza, dosłownie, niez mieszane wino w kielichu swego gniewu. Zatem picie niez mieszane wino było czymś w rodzaju barbarzyństwa, a w tamtych czasach tylko barbarzyńcy mogliby robić coś takiego.

A mówienie o pełnym gniewie Bożym jak o winie byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem, że On nawet nie zmiesza go z wodą. Wyleje to w całej swojej wściekłości. Zatem mamy teksty u proroków, które mówią o Izraelu jako o winnicy Bożej.

Rozdział 2 Izajasza i być może centralny tekst, który stanie się ważny dla Nowego Testamentu, to rozdział 5 Izajasza, wersety od 1 do 7. Wróćmy więc i spójrzmy na ten tekst na krótko. W Izajaszu 5, wersety od 1 do 7, znajduje się piękna pieśń o winnicy. 5-1, zaśpiewam dla tego, którego kocham, piosenkę o jego winnicy.

Mój ukochany miał winnicę na żyznym zboczu. Wykopał je i oczyścił z kamieni, zasadził najwspanialszą winoroślą, zbudował w nim wieżę strażniczą, wyciął także tłocznię i szukał dobrych winogron. Zatem w tym momencie wszystko jest w porządku.

To piękna scena pasterska, w której człowiek udał się na nierówny teren i założył piękną farmę oraz piękną winnicę, a wszystko zostało przygotowane, aby zapewnić rekordowe zbiory. To tak, jakby tam, gdzie mieszkasz, możesz pojechać na wieś w środku lata i zobaczyć, jak pola dojrzewają do żniw, jeśli chcesz, i wszystko wygląda dobrze, i to po prostu daje ci dobre samopoczucie i dziękuj Bogu za sposób, w jaki pobłogosławił ludzkość plonami. Jest to więc piękny obraz aż do połowy wersetu 2, ale jak zapewne już wiesz, w połowie wersetu 2 sprawy przybierają zły obrót. Szukał żniwa dobrych winogron, ale wydało ono tylko złe owoce.

Jest to więc nieco ironiczne. Po tych wszystkich cudownych rzeczach, które Umiłowany uczynił dla winnicy, spodziewasz się ogromnych zbiorów, ale nie dostajesz tego, czego oczekujesz. W podobny sposób moglibyśmy dokonać analogii do sposobu, w jaki Jan 1 mówi o Jezusie.

Po stworzeniu świata i pobłogosławieniu świata oraz zesłaniu światła na świat, przyszedł do swoich i zamiast przyjąć go z otwartymi ramionami, swoi odepchnęli go na bok. Nie chcieli go. Jak ironiczne jest to? Jak nieoczekiwane? Jak to się mogło stać? Tak więc, po opowiedzeniu historii z wersetów od 1 do 5, przepraszam, wersety 1 i 2 z Izajasza 5, werset 3 następnie zastosują tę historię.

Teraz wy, mieszkańcy Jerozolimy i wy, mieszkańcy Judy, rozsądźcie między mną a moją winnicą. Cóż więcej mogłem zrobić dla mojej winnicy, niż zrobiłem dla niej? Kiedy szukałem dobrych winogron, dlaczego wydało tylko złe? Teraz powiem wam, co zrobię z moją winnicą. Zatem w wersetach 3 i 4 znajduje się swego rodzaju apel o sprawiedliwość, a następnie zapada werdykt dotyczący jedynej rzeczy, jaką można zrobić z winnicą taką jak ta.

Powiem ci, co uczynię z moją winnicą, werset 5. Usunę jej żywopłot i zostanie zniszczona. Zburzę jego mur i będzie zdeptany. Uczynię z niego pustkowie, nie przycinane ani nie uprawiane.

Rosną tam wrzosi i ciernie. Rozkażę chmurom, aby nie padały na nie deszcze. Wszystko to ponownie stanowi bardzo żywy obraz tego, co zamierza zrobić Bóg, właściciel winnicy.

Ale co oznaczają te wszystkie obrazy winnic? Werset 7 przedstawia to, bierze wszystkie obrazy, alegorie i szczegóły i przekształca je w stwierdzenie zdaniowe. Winnicą Pana Wszechmogącego jest naród Izraela. A lud Judy jest winoroślą, w której

się upodobał. Szukali sprawiedliwości, ale widzieli przelew krwi dla sprawiedliwości i słyszeli krzyki rozpacz.

Dlatego kładziemy nacisk na to, że sprawy nie potoczyły się tak, jak powinny. Tak więc, po całej miłości przymierza, jaką Bóg okazał swemu ludowi izraelskiemu, i po wszystkich błogosławieństwach, jakie im dał, oni nie odpowiedzieli na Jego postanowienia przymierza, na Jego wolę co do ich życia, na prawo Mojżesza, i dlatego nie było nic pozostało mu jedynie wydać na nich wyrok. Mamy więc historię Starego Testamentu, w której królestwo Izraela i Judy rozdzieliło się, a Bóg osądził Izrael przez Asyryjczyków, a Judę przez Babilończyków.

Masz teksty takie jak 2 Kronik 36, które zasadniczo lamentują nad Bogiem i Izraelem i mówią, co Bóg mógł zrobić dla nich więcej? Nie słuchali jego posłańców, kamienowali jego proroków. Co Bóg zamierzał zrobić? Jedyne, co mógł zrobić, to wysłać wyrok. Zatem obrazy winnic w takich tekstach są bardzo smutne.

Jeśli przyjrzymy się bliżej Izajaszowi, Jeremiaszowi i Ezechielowi, nie poświęcimy na to czasu, możesz śledzić te wersety, ale zobaczysz, że czasami głód w Izraelu, to znaczy sąd, który wylewa Bóg na nich i brak poznania Boga, objawia się także brakiem jedzenia i picia na ziemi oraz brakiem płodów rolnych. Dlatego w tych tekstach obrazy winnic są często używane jako obraz sądu. Ale jest również używany jako obraz błogosławieństwa.

Jeśli Izrael okaże skruchę, ponownie otrzyma rekordowe plony. Będą mieli mnóstwo winogron, będą mieli mnóstwo wina, a Bóg sprawi, że wyrosnie z nich nowe wino. Zatem brak wina jest oznaką braku Bożego błogosławieństwa.

Obecność wina wskazuje, że Izrael ma rację przed Bogiem, a Bóg błogosławi go całą swoją lojalną życzliwością. Kiedy więc dochodzimy do Nowego Testamentu, okazuje się, że Nowy Testament i nauczanie Jezusa podejmują tę kwestię. Tak więc przypowieść o winnicy znajdujemy w 20. rozdziale Ewangelii Mateusza, przypowieść o winnicy w Ewangelii Mateusza 21:28, przypowieść o dzierżawcach, którzy nie zwracają należycie owoców właścicielowi, w Ewangelii Mateusza 21:23.

Jezus mówi o owocu winorośli, pijąc go podczas posiłku paschalnego i ustanawiając stół Pański. Mówi, że nie będę z tego pić, dopóki nie znajdę się w swoim królestwie. I oczywiście owoc winorośli staje się symbolem Jego krwi, która jest krwią Nowego Przymierza.

A więc te i wiele innych paraleli synoptycznych, te teksty u Mateusza. Możemy myśleć o winie w wielu innych tekstach Pawła, nie będziemy wdawać się w szczegóły, ale jest to ważny sposób pokazania, jak Bóg może błogosławić swój lud, jeśli odpowie Mu w posłuszeństwie. Ale jednocześnie wersety te często mówią o tym, że Bóg nie błogosławi Izraela, gdy jest on nieposłuszny.

Zatem nie mają plonów, nie mają winogron, nie mają wina. Nie słuchaliśmy tu i nie rozmawialiśmy o tekstach, które wyraźnie mówią o nadużywaniu wina. W Starym Testamencie, zwłaszcza w Księdze Przysłów, znajdują się teksty, które ostrzegają nas przed nadużywaniem wina.

W Nowym Testamencie mamy teksty, które mówią o niebezpieczeństwach związanych z przesadzeniem z winem. Teksty takie jak Efezjan 5:18 mówią nam, abyśmy odnajdywali pełnię w duchu Bożym, a nie w spożywaniu alkoholu. Zatem nie próbujemy ignorować moralnych implikacji wina w Biblii, ale po prostu staramy się zrozumieć obrazy, których używa tutaj Jezus, a które nie są tak bardzo ukierunkowane na związane z nim kwestie etyczne.

Zatem pewne świadectwa tła w świecie biblijnym i we współczesnym świecie na temat winnic mogą pomóc nam lepiej to zrozumieć i wyobrazić sobie, co to znaczy być płodnym w posłuszeństwie Bogu lub nie być owocnym w wyniku nieposłuszeństwa Bogu. To sam Jezus jest oczywiście najbardziej owocną winnicą w Bożej ekonomii i dzięki Niemu odnajdujemy naszą płodność. Tak więc w Sephoris, niedaleko Nazaretu, niedaleko Galilei, znajduje się całkiem sporo wspaniałych pozostałości archeologicznych, a jedno z nich przedstawia imponujący zbiór winogron w winnicy na mozaice podłogowej w Sephoris.

Jeśli pojedziesz do Izraela, znajdziesz wiele miejsc, w których znajdują się pozostałości pras do wina. Zatem winogrona były sprowadzane z winorośli i wrzucane do kadzi wykutych w kamieniu, po czym, jak sądzę, zwykle były deptane przez ludzi, którzy po nich chodzili lub używali jakichś narzędzi wspomagających ten proces. A jak wino – płyn jest wyciśnięty, na tym zdjęciu nie widać tego zbyt dobrze.

Być może to ta część instalacji. Ciecz spływa przez szczelinę. Być może byłaby to po prostu cała deska przechodząca przez tę ścianę pierwotnie do kadzi, a następnie z kadzi zostałyby nią wypełniona skórąmi.

To zdjęcie ilustruje to nieco lepiej i widać na nim, gdzie winogrona zostały wrzucone i gdzie zostały zmiżdżone. Płyn najwyraźniej spłynąłby tutaj do zagłębień, również tutaj, gdzie zostałyby zebrane. Dziś w Izraelu, w dolinie Hefer, to zdjęcie zostało zrobione w pobliżu wybrzeża między Tel Awiwem a Hajfą.

Dziś na Golan uprawia się także winogrona. Nie jestem pewien, skąd ten pan otrzymał winogrona, ale wygląda na to, że to izraelski rolnik sprawdza jakość winogron. Mieszkam w Michigan, a wino to duży biznes tutaj, w Michigan.

Niektóre piękne obszary w północnym Michigan, szczególnie tam, gdzie uprawia się winogrona. To Chateau Grand Traverse na półwyspie Mission na północ od Traverse City w stanie Michigan, z widokiem na zatokę West Traverse. Zbliżenie winogron.

Widać, że rozciągają tam siatkę, aby odciąć ptaki od winogron, aby mogły wykorzystać wszystkie winogrona ze zbiorów. Kolejna piękna winnica w tym miejscu nazywa się Chateau Chantal i widać tam winorośl na pierwszym planie. Właściciele tej winnicy faktycznie upamiętnili rozdział, o którym właśnie mówimy, metalową rzeźbą, która jest rzeźbą winorośli i gałęzi, a tekst oczywiście się do tego odnosi.

Chrześcijańscy artyści w dużej mierze wykorzystali obrazy winorośli i gałęzi i posunęli się nawet do umieszczenia apostołów na winorośli z Jezusem pośrodku. Jednak gdy je dodawałem, myślę, że mamy ich więcej niż 12. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.

Chyba jest nas tam 12. Jednak tego jest ich więcej niż 12 i nie jestem do końca pewien, kim są ci wszyscy ludzie. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Więc nie wiem o co chodzi. Niezależnie od tego, czy mamy tam Mojżesza i Eliasza, czy też mamy nie tylko 12 minus 1, co daje 11, ale mamy też Macieja i Pawła, więc może oni są tam zaangażowani, ale to tylko 13. Więc może mamy Mojżesz i Eliaz są tam na dokładkę.

Nie jestem pewny. Obraz jest dość interesujący. Myślę, że w tym przypadku, gdybyśmy mieli lepszą rozdzielczość w sprawie książki, byłby to tekst grecki, który faktycznie zawiera: Ego eimi he ampelos, jestem winoroślą.

Ego eimi he ampelos he alethine, prawdziwa winorośl. Jednakże ten fragment, jak sądzę, wskazuje, że to przez śmierć i przelanie swojej krwi Jezus inauguruje nowe przymierze, symbolizowane przez chleb i kielich. Zatem, paradoksalnie, przez Jego ukrzyżowanie życie przychodzi na świat.

Zatem ten artykuł po prawej stronie, którego źródło mi umyka, próbując dowiedzieć się, gdzie został pierwotnie opublikowany, nie jest w stanie tego zrobić. Prawdopodobnie, gdy mamy do czynienia z obrazem winorośli, jednym z głównych pytań, które stale słyszymy, jest: co z tymi wszystkimi bezowocnymi gałęziami? Myślę, że to pokazuje coś o naturze ludzkości, a nawet chrześcijan, którzy są ludźmi. Spędzamy więcej czasu na martwieniu się, co będzie, jeśli wydarzy się coś złego, niż na byciu takimi ludźmi, jakimi powinniśmy być, aby tak się nie stało.

Ale w każdym razie istnieje ogromna ilość spekulacji, dyskusji, egzegezy i argumentacji na temat tego, kim są bezowocne, spalone gałęzie z rozdziału 15 i wersetu 6. W bezpośrednim kontekście, w którym Judasz odszedł dopiero niedawno, można by pomyśleć, że powinniśmy myśleć o kimś takim jak Judasz jak o gałęzi, która nie przynosi owocu, która będzie odcięta i spalona. Wśród chrześcijan ewangelicznych są tacy, którzy uważają, że prawdziwi chrześcijanie mogą w końcu odpaść, zboczyć na złą drogę i zostać poddani wiecznej karze. Apostazja to straszna rzecz, coś, czego nigdy nie chciałbym lekceważyć.



Nie jestem pewien, czy tego właśnie uczy ten tekst. To chyba kwestia tego, co rozumiemy pod pojęciem autentyczność. Myślę, że z pewnością są w Kościele ludzie, którzy są przekonani we własnym umyśle, że są prawdziwymi naśladowcami Jezusa.

Nie tylko są hipokrytami. Oni nie tylko próbują udawać. W ich mniemaniu naprawdę go naśladowają.

W tym sensie są ludzie, którzy kiedyś całym sercem służyli Jezusowi Chrystusowi, a którzy całym sercem zwrócili się przeciwko Niemu. Myślę, że w tym znaczeniu słowa autentyczny, rzeczywiście istnieją ludzie, którzy byli kiedyś chrześcijanami, a teraz nie są już chrześcijanami i być może ten tekst opisuje takich ludzi. Z drugiej strony są tacy, którzy uważają, że prawdziwymi chrześcijanami są tylko ci, którzy otrzymali wewnętrzne działanie Ducha Świętego.

Zwolennicy kalwinizmu będą mówić o doktrynie wybrania i o tym, że tych, którzy przyszedli do Chrystusa, w żadnym wypadku nie wyrzuci. Zna swoje owce i nikt nie może ich wyrwać z ręki jego ojca. Czytaliśmy niedawno w Ewangelii Jana 10 i wszyscy popieram tę doktrynę.

Moje osobiste pochodzenie teologiczne i przekonania są obecnie kalwińskie. Myślę jednak, że powinniśmy przyjrzeć się takiemu tekstowi w świetle tego, co moglibyśmy nazwać doktryną wytrwałości. Myślę, że prawdziwi kalwińscy i arminianie zgodziliby się, że lud Boży postępuje w ten sposób, a prawdziwi chrześcijanie rzeczywiście wytrwają w wierze.

Twierdzenie inaczej oznaczałoby być może trzymanie się doktryny o wiecznym bezpieczeństwie, ale doktryna o wiecznym bezpieczeństwie bez jakiegokolwiek odpowiedzialności za wytrwałość jest w rzeczywistości doktryną antynomianizmu. Tak więc jest dzisiaj taka grupa w ewangelikalizmie, która jest tak przekonana, że raz zbawiona, zawsze zbawiona, bez względu na wszystko, pozbawia ją wszelkiej prawdziwej motywacji do wytrwania, ponieważ skończysz w obecności Boga, czy to zrobisz, czy nie. Nie sądzę, że należy to w jakikolwiek sposób rozumieć jako historyczne nauczanie Kościoła.

Myślę, że to prawdziwy problem. Zatem apostazja jest najpoważniejszym sposobem i nie mówimy o ludziach, którzy składają jedynie powierzchowne wyznanie wiary, a potem martwią się, czy są naprawdę wierzący. Ale myślę, że to mówi o kimś, kto jest naprawdę zaangażowany i zaangażowany w winnicę, w Jezusa, a mimo to nie wydaje żadnego owocu.

Zamiast rozpieszczać takich ludzi i mówić im: nie martw się, wszystko będzie dobrze, jesteś chrześcijaninem, mimo że jesteś cielesnym chrześcijaninem, chcielibyśmy, żebyś był bardziej duchowy, ale ty Nadal wszystko w porządku, nawet jeśli Ty nie

jesteś. Nie sądzę, że wyświadczamy ludziom przysługę duszpasterską, jeśli traktujemy ich w ten sposób. Myślę, że powinniśmy postawić piłkę na ich boisku i powiedzieć, wiesz, Biblia mówi nam, że jako gałęzie w winorośli powinniśmy przynosić owoc i musisz poważniej podchodzić do swojej relacji z Jezusem, niezależnie od tego, czy naprawdę masz relacja.

Zatem nie chodzi tu o legalistyczny sposób ustalania ludzkich standardów, które ludzie albo pasują, albo nie, i na tej podstawie wydajemy oświadczenia. Chodzi o przypomnienie ludziom biblijnych obrazów, że winorośl i gałęzie otrzymują życie z winorośli, a ojciec dogląda winorośli i winnicy, a ludzie w winnicy nie rodzą żadnych prawdziwych winogron, ale raczej być może nosząc ciernie i ciernie, my, przywódcy w kościele, nie możemy rozpieszczać takich ludzi i mówić im, że wszystko jest w porządku, że wszystko będzie dobrze, nawet jeśli nie robisz nic duchowego. Może powinieneś zająć się bardziej duchowymi sprawami, ale wszystko będzie dobrze.

Te obrazy nie pozwalają nam na zrobienie czegoś takiego, a jeśli cokolwiek, historia Starego Testamentu i sposób, w jaki pokazuje, jak Izrael został osądzony za brak wierności Bogu i wszystkiemu, co go spotkało, nie ma prawdziwej podstawy biblijnej powiedzieć ludziom, że raz zbawieni, zawsze zbawieni, bez względu na wszystko. Nieważne, jaki jest problem. Być może pamiętacie karykaturę Agnes Day o owcy, która mówiła, jak cudownie jest być jednym w owczarni Chrystusa i nikt nie może wyrwać nas z Jego ręki, więc nie ma już potrzeby chodzenia do kościoła ani nic w tym rodzaju.

A potem druga owca mówi: „No cóż, myślę, że wyskakujesz mu z ręki”. To nie tak, że ktoś cię porywa, ty wyskakujesz. I to właśnie przypomina nam tekst taki jak 15. rozdział Ewangelii Jana i myślę, że błędzimy, próbując rozwodnić te obrazy i przekształcić je w coś, co pozwala ludziom zachować nonszalancję w kwestii swojej relacji z Panem.

Innym pytaniem, które możemy zadać w związku z tym fragmentem, jest to, jaki jest owoc, o którym Jezus mówi w wersetach 2, 4, 5 i 8? Co konkretnie dzieje się w tym tekście? Czy on mówi o pozyskiwaniu nowych nawróceń? Czy to jest ten owoc, o którym on mówi, owoc ewangelii w znaczeniu nowo nawróconych? Myślę, że Paweł mówił w ten sposób w Liście do Kolosan i myślę, że Jezus używa nawet podobnych obrazów, choć nie dokładnie takich samych, w rozdziale 4 Jana, gdzie żniwo dusz, jeśli wolisz, jest w tle, gdy mówi o polach będąc białym aż do żniwa. Zatem w Biblii znajdziesz owoce, o których czasem mówi się jako o nowych wierzących, ale także o charakterze podobnym do Chrystusa. Jan Chrzciciel powiedział ludziom, którzy przychodzili do niego po chrzest, aby wydali w swoim życiu owoc sprawiedliwości.

Innymi słowy, pokaż mi trochę przestrzegania Tory. Później apostoł Paweł mówił o tych, którzy byli zjednoczeni z Chrystusem przez Ducha, którzy manifestowali owoc Ducha, a to miało związek z charakterem na wzór Chrystusa, jak wiecie, miłością,

radością, pokojem, wielkoduszną cierpliwością, itd. O czym więc Jezus mówił w tym kontekście? Czy mówił o zdobywaniu dusz dla Jezusa i owocnej ewangelizacji, czy może mówił o charakterze podobnym do Chrystusa? I chcę wam powiedzieć, że myślę, że odpowiedź na to pytanie brzmi zdecydowanie: tak.

Mówił o wszystkim, co będziemy robić jako chrześcijanie, a nie tylko o jednym lub drugim. Jezus nauczył nas w tej rozmowie, że bez mnie nic nie możecie uczynić. Zatem jeśli nie możemy zrobić nic poza Chrystusem, czyli zrobić to, co można by nazwać logiczną odwrotnością tego, że nie jesteśmy w stanie zrobić niczego poza Nim, wówczas wszystko, co z Nim zrobimy, będzie Jego owocem .

Tak więc, niezależnie od tego, czy chcemy myśleć o tym przede wszystkim w kategoriach ewangelizacyjnych, czy w kategoriach uświęcenia czy charakteru Chrystusowego, myślę, że błędem byłoby ograniczanie tego do jednego lub drugiego, ponieważ wszelkie dobro, które wychodzi od nas jako naśladowcy Chrystusa mogą osiągnąć sukces tylko w takim stopniu, w jakim jesteśmy zależni od Niego i Jego dzieła w nas, wówczas wszystko, co z tego wyniknie, należy nazwać owocem. Zatem jest to debata, która moim zdaniem jest nieco głupia, jeśli chodzi o nią, ponieważ wszystko, co robimy jako naśladowcy Chrystusa, jest owocem Jego dzieła w nas. Bardzo praktycznym pytaniem mogłoby być: jak to się dzieje, że trwamy w Chrystusie? Dobrze jest mówić o trwaniu, pozostawaniu w Chrystusie, więc jak to zrobić? Prawdopodobnie się mylimy, jeśli zamienimy to w listę kontrolną i powiemy, że jeśli zrobisz to, zrobisz to i zrobisz tamto, a wszystkie twoje pola zostaną zaznaczone, jesteś wyznawcą Chrystusa.

Myślę raczej, że tak jak winorośl i gałęzie są organicznie połączone, a kiedy pada deszcz, a rolnik zajmuje się winoroślą, roślina wydaje owoce w naturalny sposób. Istnieje więc naturalny sposób, w jaki my, będąc w Chrystusie przez wiarę i Jego Ducha, wkraczamy w nasze życie i dajemy nam nowe życie, abyśmy w naturalny sposób byli owocni w Jego służbie. Ale myślę, że gdy o tym pomyślisz, oczywiste jest, że organiczna jedność gałęzi z winoroślą mówi nam o naszej jedności z Chrystusem poprzez ducha i że po prostu chcemy polegać na Chrystusie, aby dał nam owoce w naszym życiu przez ducha .

Myślę więc, że uczy nas to, że z pewnością nie przyniesiemy owoców samym własnym wysiłkiem, tylko własną pracą, po prostu będąc aktywnymi. Będziemy przynosić owoce, jeśli będziemy aktywnie polegać na Chrystusie. Nie niezależnie od niego, ale w zależności od niego.

Zatem jeśli nie polegamy na Chrystusie, gdyż latorośl z pewnością zależy od jej połączenia z winoroślą i zakorzenienia winorośli. Jeśli nie jesteśmy po prostu naturalnie każdego dnia naszego życia, naszą pozycją awaryjną jest uświadomienie sobie, że jeśli tego dnia nie będziemy całkowicie polegać na Chrystusie, nic dobrego z tego nie wyniknie. Nie sądzę, że będziemy trwać w Chrystusie.

Kiedy jednak czytamy, co to znaczy trwać w Chrystusie w następującym kontekście, w którym Jezus zaczyna mówić o przykazaniu miłości w świetle trwania w Chrystusie, sprowadza się to do kwestii posłuszeństwa. Jeśli znamy wolę Boga i naukę Jezusa, a zdecydujemy się ją zaniedbać, okazać nieposłuszeństwo lub zachować się w tej sprawie beztrzesko i tak naprawdę nie nauczymy się, co to znaczy być naśladowcą Jezusa, tak naprawdę nie jesteśmy mu posłuszni. I tak naprawdę nie możemy mówić o miłości w taki sposób, w jaki mówi o niej Jan, poza przestrzeganiem przykazań Chrystusa.

Często słyszymy dzisiaj, że w naszej obecnej kulturze ludzie mówią o tym, jak bardzo kochają Boga, ale nie są zbyt zainteresowani Jego przykazaniami. A ludzie, którzy być może czasami mówią wyłącznie o posłuszeństwie, nigdy nie mówią zbyt wiele o miłości. Tego rodzaju rzeczy nie można utrzymać na podstawie teologii Jana, jak zauważamy tutaj w rozdziale 15, wersecie 10.

W wersecie 9 mówi: Jak Ojciec mnie umiłował, tak i ja umiłowalem was. Pozostańcie lub trwajcie w mojej miłości. Jeśli będziecie przestrzegać moich przykazań, pozostaniecie w mojej miłości, tak jak ja przestrzegałem przykazań mojego Ojca i pozostanę w Jego miłości.

Nie chodzi więc po prostu o to, abyśmy trwali w miłości Bożej, robiąc to, co On mówi. Jezus powiedział, że właśnie to zrobiłem. Nie możemy więc mówić o miłości, jeśli nie mówimy o przestrzeganiu przykazań.

Nie możemy mówić o przestrzeganiu przykazań, jeśli nie przyłożymy się do zrozumienia prawdy Pisma Świętego. Tak więc, jeśli nie jesteśmy studentami Biblii i nie rozumiemy, czego uczy nas Jezus, bezowocne będzie mówienie o miłości i tym, jak bardzo ją odczuwamy, jak bardzo tryskamy miłością do innych ludzi lub jak bardzo czujemy, że Bóg kochał nas. Jeśli nasze umysły nie będą uważne na nauczanie Jezusa, nie będziemy w większym stopniu podążać za tym, czego chce od nas nasz Ojciec, niż byłoby to możliwe, gdyby nie zwracał uwagi na wolę Bożą w swoim życiu.

Tak jak Jezus polegał na Duchu, jak Jezus był posłuszny Ojcu we wszystkim, tak i my, idąc za jego przykładem, mamy być mu posłuszni we wszystkim i naśladować go, i wiedzieć, co mówi, i pełniej kochać Boga, tak jak Boga znamy pełniej, wykonując jego polecenia. Posłuszeństwo Chrystusowi to zatem nie tylko kwestia zależności, co w pewnym sensie świadczy o działaniu Ducha w naszym życiu, ale także o posłuszeństwie wobec Niego, co mówi o naszej pracy w studiowaniu Biblii. Być może znasz ludzi, którzy dużo mówią o poleganiu na Duchu.

Być może znasz osoby, które dużo mówią o czytaniu i studiowaniu Biblii. Abyśmy w pełni pozostali lub trwali w Chrystusie, będziemy z pewnością wytrwali w wierze dzięki wewnętrznemu działaniu Ducha, ale będzie to praca wewnętrzna, w dużej

mierze zależna od tego, ile się uczymy o Bogu w Jego słowie. Ostatnimi kluczowymi tematami w teologii Jana, o których musimy pomyśleć i zauważyć w tym rozdziale, są powiązania miłości i posłuszeństwa.

Właśnie o tym rozmawialiśmy, że bezowocne jest mówienie o miłości do Boga w oderwaniu od posłuszeństwa i posłuszeństwie bez miłości. W tym materiale mamy bardzo uroczyste słowa o prześladowaniu jako nienawiści, która jest całkowicie niezasłużona. Jeśli więc świat nas nienawidzi z powodu naszej więzi z Jezusem, to tak naprawdę nie jest to coś, co zrobiliśmy my lub on.

Jest to niezasłużona nienawiść i dlatego musimy ją zaakceptować, jeśli jesteśmy naśladowcami Jezusa. To część tego, co nadejdzie. Oczywiście, mamy tutaj ciągłe nauczanie o Duchu i Jezusie.

Mówiliśmy już o tym dużo w poprzednim filmie. Wreszcie, rzeczywistość prześladowań i praca pomagającego jest tutaj podkreślona w sensie sytuacji prześladowań, gdzie świat wcale nie jest po naszej stronie, ale działa przeciwko nam. Możemy być pewni, że Duch Święty będzie przekonywał świat.

Tak jak Jezus mówił do Nikodema o Duchu wiejącym jak wiatr, którego nie można zaprogramować, tak jak Jezus powiedział ludziom w tak zwanym przemówieniu o Chlebie Życia w rozdziale 6, że Duch działa poprzez słowa, które wypowiadał, i tak jak Jezus nadal nas tutaj uczy, że Duch wprowadzi nas do całej prawdy, nawet w czasach prześladowań, tak działanie Ducha jest tam bardzo mocno podtrzymywane. Zatem w końcu w 15 rozdziale Jana zostajemy z tą sprawą bycia po prostu gałęziami. Chyba musimy się upewnić, że rozumiemy, że gałąź nie ma żadnej wartości, jeśli nie jest połączona z winoroślą.

Winorośl nie ma żadnej wartości, jeśli rolnik jej nie uprawia. Czyż więc nie jest to piękny obraz tego, jak jesteśmy zależni od Pana Jezusa, zależni od Ducha Świętego, zależni od Boga Ojca, który pielęgnuje winorośl w całym swoim planie i całym swoim błogosławieństwie dla nas? Zatem pamiętajmy, że jako naśladowcy Jezusa na tym obrazie jesteśmy po prostu gałęziami.

Nie jesteśmy korzeniem i nie jesteśmy owocem. Jesteśmy medium, dzięki któremu, gdy jesteśmy związani z Bożą opieką i życiem, które otrzymujemy od Jezusa przez Ducha, jest to piękna rzecz i mogą wydać owoce. Ale najpierw musimy sobie przypomnieć, że jesteśmy jedynie gałęziami.

To jest dr David Turner i jego nauczanie na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 17, Przemówienie pożegnalne, Trwanie w Chrystusie i świadczenie światu. Jana 15:1-16:15.